

W 1961 r. w USA mogło dojść do eksplozji atomowej

23 września 2013

Jeden z dziennikarzy „Guardiana” ujawnił właśnie informacje z których wynika, że w Stanach Zjednoczonych w 1961 roku mogło dojść do ogromnej katastrofy. Zrzucana bomba wodorowa mogła spowodować śmierć milionów ludzi.

Zdarzenie miało miejsce dokładnie 23 stycznia 1961 roku. Amerykański bombowiec B-52, który miał na pokładzie dwie bomby wodorowe, wykonywał rutynowy lot wzdłuż wschodniego wybrzeża w USA. W pewnym momencie samolot wpadł w korkociąg i przez przypadek zrzucił swój ładunek. Jedna z bomb na szczęście była nieuzbrojona, jednak w drugiej dochodziło już do procesu detonacji. Mogło dojść do niewyobrażalnej katastrofy w Północnej Karolinie, gdyby nie awaria jednego z przełączników, która zapobiegła eksplozji.

Według „Guardiana”, ładunek był aż 260 razy silniejszy od tego, który zniszczył Hiroszimę w 1945 roku – wybuch mógł mieć siłę około 4 megaton trotylu. Do samej eksplozji miało dojść w Północnej Karolinie nad miastem Goldsboro, natomiast opady radioaktywne zagroziłyby wszystkim żywym istotom w promieniu kilkuset kilometrów, prawdopodobnie nawet mieszkańcom Nowego Jorku.

Amerykański rząd oczywiście wiedział o tym wydarzeniu, jednak fakt potwierdzono w dokumencie dopiero w 1969 roku. Materiały zostały uzyskane przez dziennikarza Erica Schlossera, który powołał się na ustawę dotyczącą wolnego dostępu do informacji a sprawa wyszła na światło dzienne dopiero teraz. Rząd USA ukrywał fakty o tym wydarzeniu przed społecznością, która najprawdopodobniej wyraziłaby sprzeciw dla polityki nuklearnej tego kraju.

Autor: Dominik

Na podstawie: www.theguardian.com

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)